Nr 13. Kraków, Piątek 17 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za doręczenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 76 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 129.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jossel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Goe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fustin & Cie. do Bruxelles.

Nowe podatki.

Wiedeń, 15 stycznia.

Komisya finansowa zbierze się na posiedzenie w piątek 18 b. m. Będzie ono stanowczo burzliwe, gdyż niektóre stronnictwa mniejszości na mały plan finansowy się nie godzą, ale i w łonie klubów większości trudno o porozumienie ze względu na rozliczne poglądy i stanowiska, jakie one zastępują.— Rusini w dodatku grożą obstrukcyą w wypadek, gdyby ich postulaty nie zostały uwzględnione; podobnie też jest, iż do obstrukcyi w komisyi finansowej przyłączą się i Włosi dla przypomnienia swych postulatów uniwersyteckich.

Na razie — od poniedziałku toczą się w parlamencie konferencye reprezentantów klubów „pracy", które mają za cel doprowadzenie do porozumienia w sprawie planu finansowego, oraz wyrównanie różnic w tej kwestyi między partyami większości. Na posiedzeniach tych postawiono cały szereg nowych wniosków i projektów, reprezentanci Koła polskiego (pp. Abrahamowicz, Korytowski i Leo) wypowiedzieli się stanowczo przeciw jednostronnemu traktowaniu sprawy podatku wódczanego, którego wprowadzenie w życie w formie przez rząd proponowanej, obciążyłoby głównie Galicyę, nie dając jej odpowiednich ekwiwalentów, zastępy zaś kół przemysłowych zwalczali bardzo ostro kwestyę wglądu w książki. Mimo dotychczasowych portraktacyj rządu ze stronnictwami większości bardzo też wątpliwem jest, czyby nowe podatki znalazły większość w Izbie poselskiej i czyby Izba panów akceptowała postanowienia, głęboko wnikające w stosunki zarobkowe, jak i posiadłościowe.

Podatki, które rząd uczynił treścią małego planu finansowego, — tyczą się głównie trzech działów. W pierwszym rzędzie ma być przeprowadzone podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, przyczem przy dochodzie od 10.000 K w górę, wymiar podatku ma być wyższym, niż dotychczasowy. W postępowaniu, mającem za cel sprawdzanie zeznań podatkowych, postanowił rząd na przyszłość zastosować „wgląd w książki".

Opór przeciw temu postanowieniu jest bardzo znaczny, akcya przeciw niemu przedsięwzięta, prowadzona przez instytucye publiczne i prywatne towarzystwa, przybrała bardzo szerokie rozmiary. Także inne postanowienia projektu rządowego o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego, nie są witane zbyt entuzyastycznie; szczególnie niesympatycznie przyjęto ogólnie projektowany podatek t. zw. kawalerski. W ramach nowych przepisów ma być wydana amnestya za dawniejsze, nieprawdziwe fasye podatkowe.

Podatek od wódki ma być podwyższony — w myśl projektu rządowego — o 50 K na hektolitrze. Polscy posłowie wyrazili słuszne życzenie, aby podrożenie wódki przez to postanowienie podatkowe nie nastąpiło jednostronnie, lecz aby równocześnie podwyższonym został podatek od piwa, które Galicya konsumuje w mniejszej znacznie ilości, aniżeli inne kraje. Wielkie różnice panują odnośnie do rozdziału części pieniędzy, osiągniętych z tego podatku przez rząd między poszczególne kraje na cele sanacyi funduszów krajowych. Ze względu na ogromną stosunkowo konsumcyę wódki w Galicyi — powinien jej przypaść z podatku wódczanego lwi udział. O tem winni pamiętać reprezentanci kraju naszego przy układaniu klucza podziału kwot, przeznaczonych na sanacyę funduszów krajowych.

Z łona komisyi finansowej podniesiono myśl wprowadzenia podatku od zapałek. Minister skarbu odrazu oświadczył gotowość wprowadzenia tego podatku w życie i niemal natychmiast zaprezentował szkic projektu odnośnie do podatku zapałkowego. Przecież podatek zapałkowy nie natychmiast jest aktualny — gdy podwyższony podatek osobisto-dochodowy i podatek wódczany weszłyby odrazu w życie — podatek zapałkowy poczekałby ewentualnie do 1 czerwca b. r., lub zostałby wprowadzony nawet w późniejszym terminie.

Z podwyższenia podatku osobisto-dochodowego rząd spodziewa się rocznie 15 milionów koron. Jednakże, gdy się weźmie pod uwagę także wprowadzenie podatku kawalerskiego i postanowienie odnośnie do wglądu w książki w konsekwencyi więc wyższe fasyonowanie podatku osobisto-dochodowego — więc z owych 15 mil. koron zrobi się kwota potężnie wyższa. Kraje żądają takiego samego udziału w tym dochodzie, jaki mają dotychczas. Kwota 15 mil. koron przeznaczoną byłaby na podwyższenie płac urzędniczych, ewentualna zwyżka zaś podzielona między państwo i kraje.

Z podatku wódczanego ma państwo dotychczas 78 mil. koron dochodu, kraje zaś 20 mil. kor. W razie podwyżki tego podatku liczyć się należy ze spadkiem konsumcyi o 15 do 20 proc., tak, że cały podatek wódczany w pierwszych czasach nie przynosiłby ogółem więcej niż 120 mil. kor. Odnośnie do zużytkowania tej kwoty krążą rozliczne propozycye i projekty. Najbardziej prawdopodobnem jest uchwalenie w komisyi takiego wniosku, który gwarantuje państwu dotychczasowy jego dochód z podatku w wysokości 78 mil. kor. resztę zaś dzieli po połowie między państwa a kraje. Przy rozdziale kwot, jakie poszczególne kraje miałyby z tego podwyższonego podatku otrzymać, obowiązywać ma klucz ułożony na podstawach konsumcyi wódki w każdym kraju koronnym.

W razie wprowadzenia w życie podatku zapałkowego rząd oblicza dochód z niego na 15 mil. koron. W pełnej sumie kwota ta wystarczyłaby w r. 1914 i przypadłaby w całości państwu.

Administracya państwa więc z wpływów za nowe podatki opłaciłaby w zupełności koszty podwyżki płac urzędniczych, wynikłej i pragmatyki służbowej, w wysokości 30 do 35 mil. koron. Reszta wpływów użytą będzie na potrzeby tak państwa, jak i krajów. (*i*).

Sytuacya polityczna a sprawy bałkańskie.

Dwa pytania zajmują w tej chwili przedewszystkiem Europę: czy rokowania pokojowe zostaną ostatecznie zerwane lub nie i czy oddawna zapowiadana, ale ciągle odraczana interwencya mocarstw w Konstantynopolu, na razie pod postacią noty zbiorowej, przyjdzie wreszcie do skutku? Od rozwiązania bowiem tych dwóch kwestyj zależy wyjaśnienie się sporów bałkańskich, a w dalszym ciągu sprawa pokoju europejskiego.

Znanym jest naszym czytelnikom przebieg rokowań londyńskich, z których zdajemy codziennie sprawę.

W uzupełnieniu odnośnych informacyj zaznaczamy, iż delegaci państw bałkańskich, będąc zdania, że zamierzona nota mocarstw nie sprawi żadnego wrażenia w Konstantynopolu, postanowili wysłać także od siebie notę do Porty równocześnie z tamtą. Ta nota Związku bałkańskiego miała z natury rzeczy nosić charakter ultimatum. Delegaci jednak państw bałkańskich pomiarkowali się w ostatniej chwili i postanowili zaczekać, dopóki mocarstwa nie wywrą jakiejś presyi — na razie moralnej — na Turcyę.

Nie trzeba jednak brać dosłownie gróźb państewek bałkańskich, jakoby po zerwaniu rokowań pokojowych wojnę natychmiast na nowo podjęły. Dalsze bowiem prowadzenie walki z Turcyą byłoby dla nich w tym momencie połączone z takiemi trudnościami, że wątpliwem jest, czyby się na to z lekkiem sercem mogły zdecydować. Wobec tego groźbę ultimatum ze strony Związku bałkańskiego należy uważać za proste wymuszenie, którego chciał on dokonać na Turcyi, ale mu się to nie udało.

Pomimo tego, że zamierzone wymuszenie skończyło się fiaskiem, sam fakt, iż brano je przez pewien czas zupełnie poważnie w najwyższych kołach dyplomatycznych, dowodzi, jakie zamieszanie panuje w świecie politycznym. Zaznaczyliśmy niejednokrotnie, że rywalizacya mocarstw jeżeli nie wywołała wprost wojny bałkańskiej, to w każdym razie ułatwiła jej wybuch. Trwa ona dotąd w całej sile a mocarstwa stoją wobec kompleksu spraw bałkańskich tak samo „zgodne", jak przed wybuchem wojny. Gdyby miały one pozostać i nadal równie „zgodnemi" — to wytworzony przez wojnę nowy stan rzeczy na półwyspie bałkańskim byłby naprawdę groźnym dla pokoju europejskiego.

Ale nietylko konferencya pokojowa ma prawdziwego „pecha", bo i konferencya ambasadorów, na którą tyle w początkach liczono, dotąd nic nie zdziałała, nic pozytywnego nie uchwaliła. Jednem z głównych zadań tej konferencyi było uregulowanie kwestyi bałkańskiej. Dotąd jednak nie została ona rozstrzygniętą, tak, iż faktycznie niewiadomo, czy mocarstwa uznały, lub nie, ogłoszoną przez rząd prowizoryczny niezawisłość Albanii. Ambasadorowie mocarstw radzą tymczasem nad notą zbiorową, o której z góry są przekonani, że jest płodem poronionym. Dyplomacya turecka, znana od dawna ze swej przebiegłości i przenikliwości słowami zastraszyć się nie da. Na czyny zaś, które mogłyby poprzeć słowne groźby, nie pozwala znów wyżej wspomniana rywalizacya mocarstw.

Punkt ciężkości obecnej sytuacyi międzynarodowej spoczywa tedy teraz, jak i przedtem w różnicach zapatrywań mocarstw. Różnice te, zachodzące między trójporozumieniem a trójprzymierzem są tak zasadnicze, że muszą kiedyś w przyszłości doprowadzić do gwałtownego starcia. Ponieważ jednak wszyscy, bez wyjątku, boją się tego rozstrzygającego momentu — przeto niema na razie obawy, aby któreś z mocarstw czynnie wmięszało się w sprawy bałkańskie i w ten sposób wywołało katastrofę światową.

Nie na tem jednak kończy się bierna rola mocarstw, gdyż muszą one baczyć także i na to, aby które z państewek bałkańskich swem niesfornem zachowaniem się nie popsuło im szyków. Takiem „enfant terrible" Europy jest w danej chwili Rumunia, której zatarg z Bułgaryą mógłby mieć bardzo doniosłe a niemiłe skutki dla dyplomacyi europejskiej. Gdy jednak Rumunia pozostaje pod silnym naciskiem wszystkich gabinetów europejskich, doradzających jej trzymania się polityki rozsądku i umiarkowania, przeto można napewne się spodziewać, że między nią a Bułgaryą nie przyjdzie do rozprawy orężnej o Dobrudżę.

Tak więc, chociaż sytuacya międzynarodowa jest wielce powikłana, szanse utrzymania pokoju są teraz większe, niż parę tygodni temu. Strach przed czemś gorszem od tego, co mamy dzisiaj, powstrzymuje wszystkich przed krokami ryzykownymi a nawet przed polityką czynu wogóle.

Bank Austryacko-Węgierski a życie gospodarcze.

Przesilenie, jakie przechodzimy, poprzedzone ostrzeżeniem Prangera, zwróconem ku Galicyi dokonało się nie dało długo czekać na rezultaty zamknięcia kredytu oraz pochłonęło tak liczne ofiary, że wiele czasu jeszcze upłynie nim nasz handel i przemysł przyjdą do równowagi, nim wrócą do tego stanu, w jakim zaskoczyła je wynikła depresya.

Stosunek naszego kraju do głównego rezerwoaru pieniężnego nie był oparty na trwałych podstawach, dlatego też przesilenie dotknęło nas ciężej, niż inne kraje monarchii. Zapomniano u nas, że pierwszym obowiązkiem Banku austryackiego jest obsłużenie swych klientów, my zaś tylko minimalnie z praw tych korzystać możemy, posiadając zbyt mało akcyj tej instytucyi a zatem i przysługujących praw z tego tytułu. Wywodziliśmy żale na biurokratyzm B. A. W. który trzymał się ściśle swych statutów, zaś akcyonaryusze innych krajów pilnowali go by praw ich nie ukrócano.

Jak ostatnie zamknięcie B. A. W. wskazuje, instytucya ta przechodzi nową fasę i punkt jej ciężkości przerzucony został z Austryi na Węgry. Żydzi węgierscy znali wpływ B. A. W. na życie gospodarcze i potęgę tego wielkiego rezerwoaru pieniężnego, dlatego też w okupowanym przez siebie kraju, poczynili energiczne kroki w kierunku zdobycia wpływu, by mieć prawo do obfitego czerpania z jego kas.

Rok 1912 wykazał w B. A. W. znakomitą konjunkturę. Podwyższone procenty przyniosły po upłaceniu wszystkich wydatków i podatków kwotę 40 milionów koron t. j. 20% od kapitału akcyjnego.

Z kwoty tej 18 mil. K przeznaczono

---

2 ANDRZEJ KARKAWITSAS.

NOWE BOGI.

(Z nowogreckiego).

Ale podczas, gdy stary w tych swoich spostrzeżeniach się zatopił, rozpoczął feldwebel, który z pomięszania już się był opanował, na nowo swoją pieśń pochwalną na cześć swego karabina!

— Chciałbym, żeby tak teraz z pięćdziesiąt Turków oberwało coś od tych tu — widziałbyś strzępy dopiero!

I poklepał z dumą kolbę karabinu. Przez chwilę słabo się zrobiło staremu i nie wiedział dobrze, gdzie się znajduje. Pięćdziesięciu Turków zgładziliby, gdyby mieli karabiny Chassepota? A więc znowuż wszystkiem jest karabin? Odwaga, żądza sławy i wolności — wszystko to na nic!..

— Do krocset dyabłów!

I znów powtórzył stary swój przysłowiowy wykrzyknik stłumionym głosem, dusząc się prawie z wściekłości. Potem wybuchnął nagłym porywem prostego poczucia własnej godności:

— Do krocset dyabłów!... Czy myślisz, że ten ot jest lepszy niż mój święty Jerzy?...

— Co za święty Jerzy? — zapytał zdziwiony feldwebel.

— Jego flinta kleftowska — zawołało kilku wieśniaków.

— Tak jest! moja kleftowska flinta! — grzmiał stary z dumą.

Feldwebel roześmiał się na cały głos na tę nową wiadomość, a wieśniacy bezwiednie mu zawtórowali. Śledzili oni od początku tę sprzeczkę starego z feldwebelem. Jakkolwiek tak byli uprzedzeni jeszcze przez sławę Papateodorakopulosa, jakkolwiek blask karabinu tak bardzo ich zaślepił, przecież powoli zaczęli wyczuwać jego nicość. Widzieli, jak bardzo szorstko obszedł się ze starcem, którego we wsi czczono niemal, jak jakie bóstwo, słyszeli, jak lżył zbójników, drużynę, którą bardzo wysoko cenili, do której często sami przystawali, popierając ją pokryjomu przeciwko wojsku. Ich zawistne przywiązanie do zwyczajów ojców, popęd naturalny, by ich uważać za wolnych od zarzutu, sprawiły, że teraz mieli feldwebla za złego ducha, który przyszedł pozbawić ich najświętszych ich uczuć!

A jednak urok nowości jest dla ludzkości oślepiającym i wabiącym światłem. Jestto to światło, które przez lat czterysta Izraelitów wiodło za sobą przez pustynię, owa świecąca gwiazdka, która Magów aż do żłobu Zbawiciela prowadziła. Tak też i Wunichorzanie, prostoduszne i niewinne dzieci, nie mogli się oprzeć pokusie i śmiali się też w końcu po niewoli, z porównania, które chciał zrobić stary. Ten jednak był przez to jeszcze bardziej podrażniony. Tak jest! chciał on temu nadętemu błaznowi i zarazem małodusznym wieśniakom, których zaufanie tak łatwo poczęło się wahać — chciał on im teraz pokazać, że jego twierdzenie jest uzasadnione!

— Do krocset dyabłów! posuwasz się tak daleko? — zawołał z pasyą. — Poczekaj-no, a zaraz zobaczysz!..

I nie czekając na dalsze słowa, pobiegł starzec z gorączkowym pośpiechem, objawiającym się w każdym jego nerwowym ruchu, na małe wzgórze i zniknął za jednym z płotów we wsi.

Wpadł do swej chaty, zerwał swoją kleftowską flintę ze ściany i mierzył ją wzrokiem od góry do dołu, drżącą ręką wyciągnął stempel, i wetknął gwałtownie do lufy. A kiedy po zgrzycie, który ze siebie wydała, upewnił się, że jest nabita i kiedy przykładając do niej ucho usłyszał w pięknym, metalicznym dźwięku lufy dobrze znany głos, który był oddźwiękiem srebrzystego szczęku broni i wojennej wrzawy, wydał grzmiący, chrapliwy okrzyk, podobny do rżenia wojennego rumaka.

I cisnąwszy stempel na ziemię, pochwycił flintę i zbiegł ścieżką ku wieśniakom.

Stary zdawał się odżywać na nowo. Nie pochylał pleców, ani nie zwieszał głowy w starczej słabości jak przedtem, ale dumnie i prosto niósł głowę do góry, krocząc majestatycznie i imponująco, z tryumfującą rozwagą na czole, w ponure zmarszczki zoranym i nadchodził jak lew, który ma pomścić swych pomordowanych towarzyszy. Starzec sądził, że jego broń natychmiast za jego zjawieniem się narzuci wszystkim wieśniakom i żandarmom owo paraliżujące milczenie, które zwykle wspaniałe i nadzwyczajne rzeczy wywołują, a także i podziw feldwebla zwróci na siebie.

— Tak! teraz wam ja pokażę! — zawołał, powróciwszy i spoglądał na wszystkich oczyma błyszczącemi od radości i dumy.

Ale napróżno oczekiwał na okrzyk zdumienia! Feldwebel patrzył nań z chłodnym spokojem, z lekkim uśmiechem na wargach, jak gdyby sobie żartował z jego starczej słabości i współczuł z jego dziecinną ufnością. Żandarmi ogłupiali gapili się nań. Pięciu, czy sześciu wieśniaków, najstarszych, spoglądało smutno na flintę, jak ostatni bojownicy, pozostali jeszcze na polu bitwy przy życiu, spoglądają na swój sztandar, który po ich śmierci wpadnie w ręce wroga. Tymczasem młodzi nie raczyli ani rzucić okiem na tę brudną, rozklekotaną i zestarzałą flintę.

Stary przez chwilę zdębiał i oniemiał wobec podobnie chłodnej obojętności. Wir myśli przelatywał mu przez głowę, uczuł silne ukłucie w sercu i nagle zdawał się być przez ten rwący tłum wciągnięty i uniesiony.

— Do krocset djabłów! — zawołał.

Ale to było tylko przelotne wrażenie. W tej duszy, płonącej wielkiemi tradycyami, nie mógł się na stałe usadowić brak odwagi, jak kropla wody nie może się przyczepić do rozpalonego żelaza. Natychmiast zebrał starzec całą swoją energię, całe swoje niewzruszone zaufanie do owego świętego Jerzego.

— Do krocset djabłów! rusz się przecie — zawołał do feldwebla niecierpliwie—bierz jaki cel na muszkę i pal!

— Ależ staraszku! tylko nie spudłuj! — ostrzegał feldwebel.

Stary stał się cały ogniem i płomieniem. Chrapy jego potężnego nosa poruszały się gwałtownie. Jego krzaczaste brwi ściągnęły się ku środkowi, a jego dzika, biała czupryna zjeżyła się groźnie. Zbudzona nieufność widziała w tych słowach tylko pogardę i szyderstwo, a na jego twarzy czytał jeno nieskończone współczucie nad sobą, nad którym nikt się litować i nikt użalić się nie chciał...

— Do stu tysięcy djabłów! będziesz ty strzelał, a nie, to wpakuję ci kulę za skórę — krzyknął, nie posiadając się z wściekłości.

I równocześnie skierował flintę ku piersi feldwebla.

Papateodorakopulos skamieniał. Poznał teraz, że stary nie znosił żartów i poddał się na wszystko. Włożył kulę do lufy i zapytał:

— Na ile metrów?

— Na ile chcesz — odrzekł stary. — Za czasów ojczulka Kostasa strzelałem stąd aż do tamtego pagórka.

I z dziecinną chełpliwością wskazał Chimarras na położony przed nim kopiasty pagórek, szary i kamienisty, z dwoma, czy trzema jodłami na szczycie. Pagórek ten jednak był odtąd, gdzie stali, co najwyżej o sto pięćdziesiąt metrów odległy i nie miał dla feldwebla, którego karabin niósł na tysiąc dwieście metrów, żadnego znaczenia.

— Tak blisko? — zawołał, śmiejąc się— dobrze, będę mierzył w niższą jodłę, tę z tamtej strony.

I wskazał ręką w dal jedną z jodeł u stóp drugiego pagórka. Wieśniacy gapili się nań jak zbaraniali, z pewnem niedowierzaniem co do zbyt odległego celu i błogosławili w cichości starego Chimarrasa, że teraz dzięki niemu będą mogli praktyczne działanie nowego karabinu poznać, podczas gdy stary z niedowierzającym uśmiechem na ustach i z przymkniętemi oczyma mierzył feldwebla, jak nauczyciel, który przygląda się w milczeniu pierwszemu sylabizowaniu swego ucznia.

Feldwebel przyklęknął, oparł łokieć na wysuniętym kolanie, zmierzył i wypalił.

„Ach!" — dało się słyszeć nagle, jakby z jednych ust. Ciężkie, ochrypłe i stłumione „ach!", wyrażające uwolnienie od przytłaczającego ciężaru, który serca ściskał, a zarazem podziw, zdumienie, lęk i radość. A więc feldwebel nie tylko gadał, ale i działał! miał nie tylko dobry karabin, ale także i pewną rękę i bystre oko. A podczas kiedy teraz wieśniacy go otoczyli i w różne sposoby wyrażali swój podziw i radość ze strzału trafionego, ci pięciu czy sześciu, którzy jeszcze przeszłości pozostali wierni, zwrócili swój bojaźliwy zwrok na Chimarrasa, jakgdyby mu chcieli powiedzieć, że wszelkie usiłowania byłyby daremne i że musi raczej o honorowym odwrocie myśleć, aby przynajmniej starą sławę swej flinty uratować.

Ale stary ani myślał o tem! Wprawdzie podziwiał on celność karabinu, jak i dobry wzrok feldwebla, wprawdzie jeszcze nigdy ze swej flinty na taką odległość nie strzelał, ale myśl, że to była jego broń, broń z jego czasów, opanowała go tak niewzruszenie, jak myśl, żeby jeszcze i teraz chłopców ze swej wsi w bieganiu, skakaniu i ciskaniu kamieńmi prześcignął. Wszak on jest Chimarras, a to jego broń!...

Starzec zajął teraz stanowisko, które przedtem zajmował feldwebel, podkręcił dumnie siwego wąsa, jakgdyby miał opowiadać o jakimś czynie bohaterskim z historyi swego życia, podkasał szerokie rękawy od koszuli aż do ramion i przeżegnał się. Zrazu chciał przyklęknąć, ale się namyślił. Nie, pomyślał, za jego czasów się nie klękało, ale drwiło się, stojąc prosto i nie schylając się, ze śmierci. Chciał więc też i teraz stać prosto, drwiąc ze śmierci, ze śmierci moralnej, którą mu feldwebel swym karabinem groził, jemu i jego wielkim czasom! Młodemu przystoi klękanie — tylko młodemu!...

I odstąpiwszy lewą nogą w bok, by się całkiem na prawej wesprzeć, stał bez ruchu, prosty jak posąg, podniósł broń, pochylił głowę ku kolbie, zmierzył i wypalił.

(Dokończenie nastąpi).

zarządom państwowym w obydwu połowach monarchii, a 18 milionów rozdzielono jako zysk pomiędzy akcyonaryuszy, zaś 3·8 mil. przeznaczono na fundusz rezerwowy, pensyjny etc.

Dywidenda wynosi 120 K, czyli 8·57% i jest najwyższą od 38 lat. Państwo zyskuje oprócz 18 mil. 6·3 miliony jako podatek od dywidendy zatem osiąga czystego zysku 24·6 mil.

Daleko jednak ważniejszą kwestyą jest stosunek w jakim obydwie części monarchii patrycypują w zysku, a poniżej zestawiona tabelka wykaże stosunek udziałów obydwu części monarchii, stały wzrost wpływu Węgier, które zdobyły w tym roku znaczną przewagę nad Austryą:

	Kwota udziału Austryi	Kwota udziału Węgier
	w procentach.	
1900	63·87	36·93
1901	64·40	35·60
1902	—·—	—·—
1903	71·24	28·76
1904	71·13	28·87
1905	63·23	36·77
1906	57·32	42·68
1907	53·49	46·51
1908	48·86	51·14
1909	63·48	46·52
1910	54·77	45·23
1911	51·72	48·28
1912	44·40	55·60

Zestawienie to wykazuje upadek Austryi i rozwój Węgier. Jeszcze przed ośmiu laty 71% czynności Banku przypadało na Austryę a niecałe 29% na Węgry. Dzisiaj więcej jak 55% czynności przypada na Węgry a zatem udzielane kredyty w eskoncie, lombardzie i hipotekach uzyskują Węgry, Austrya zaś tylko 44·4%.

Podniosło to znacznie życie gospodarcze Węgier, pchnęło silnie uprzemysłowienie tego kraju co wykazuje również znaczny dochód B. A. W. osiągnięty z eskontu weksli. Jak oświadczył generalny sekretarz B. A. W. 700 mil. K w gotówce zabrały w eskoncie Węgry więcej od Austryi.

Suma eskontu weksli wynosiła w roku zeszłym w Austryi 4299 mil., na Węgrzech 3.444 mil. obecnie stosunek zmienił się odwrotnie. Bank Austryacko-Węgierski miał w portfelu dnia 31 grudnia 1912 weksli za 1341 mil, z tego wypada na Węgry: 887 mil., na Austryę 440 mil.

Z tych kilku cyfr widzimy, jak wielkie było odcięcie kredytu, z którego lwia część przypadła Węgrom, usprawiedliwiać to również może rozpaczliwy stan przemysłu i handlu Austryi przed któremi nagle zamknięto źródła kredytowe, na które one liczyły. Widząc postęp gospodarczy Węgier powinny nasze instytucye finansowe i banki zamiast kupowania losów „Czerwonego Krzyża“ i renty węgierskiej, dążyć do uzyskania jak największej ilości akcyi B. A. W. a wówczas będziemy mogli w większej mierze czerpać z jego źródeł i naginać sztywnych, biurokratycznych dyrektorów jego galicyjskich filii do spełniania obowiązków wobec kraju, który zdobył do tego prawa.

Roman Woyczyński

Przed wyborem prezydenta republiki francuskiej.

Sprawa wyboru prezydenta republiki francuskiej wyjaśniła się cokolwiek wskutek próbnego głosowania pomiędzy głównymi kandydatami.

Na zebranie próbne byli zaproszeni wyłącznie republikanie skrajni tj. radykaliści, radykalni socyaliści — i członkowie t. zw. unii republikańskiej. Nie było tam ani progresistów, ani członków prawicy, ani socyalistów; rezultat zatem nie jest decydujący i w obecnej chwili nie można jeszcze przewidzieć z całą pewnością, kto zostanie głową Francyi.

Zaproszonych było 748 posłów i senatorów, w głosowaniu wzięło udział 633.

Pierwsze głosowanie dało następujący wynik: Poincaré 180, Pams 174, Dubost 107, Deschanel 83, Ribot 52.

Dubost zrzekł się kandydatury na rzecz Pamsa. Deschanel zrzekł się kandydatury. Ribot oświadczył, że w drugiem próbnem głosowaniu nie kandyduje, ale zastrzega sobie swobodę decyzyi.

W drugiem próbnem głosowaniu w pałacu Luksemburskim otrzymał Pams 263 głosów, Poincaré 272.

Zatem Pams, kandydat skrajnej lewicy, combistów i masonów otrzymał nieznaczną większość, która jednak nie daje żadnej wskazówki co do ostatecznego wyniku.

Poincarego poprze niezawodnie cała prawica, już choćby dlatego, aby obalić kandydaturę Pamsa, ostatnio bardzo niesympatyczną. Pams jest to pospolity dorobkiewicz, który swoje antykatolickie przekonania manifestuje przy każdej sposobności i właśnie dlatego cieszy się poparciem żydów i masonów.

Jego prezydentura byłaby tylko przedłużeniem rządów Fallieres'a.

Jakkolwiek Deschanel zrzekł się kandydatury, nie jest wykluczone, że jego przyjaciele skłonią gu jutro do ponownego kandydowania. Stanowczo upadła kandydatura masońska Dubosta, obecnego prezydenta senatu. Ribot wycofał się również. Wybór zależy obecnie od prawicy, gdyż republikanie są rozdwojeni i niema już mowy o postawieniu wspólnego republikańskiego kandydata.

* * *

Głośny publicysta antysemicki we Francyi Edward Drumont opowiada w „Libre Parole“ swe wspomnienia z czasu wyboru w r. 1899 prezydenta Republiki.

W wilię kongresu — pisze Drumont — Clemenceau napisał w „Aurore“: „głosuję na Loubeta“. To był rozkaz dzienny. Wybór Loubeta prezydentem znaczył uwolnienie Dreyfusa i rehabilitacyę Panamy. Był to tryumf żydów. Panama i afera Dreyfusa streszczają historyę współczesną, którą ja nazywam nie historyą Francyi, ale historyą żydów we Francyi. — Loubet brał udział w Panamie już choćby przez to, że pracował nad ocaleniem najbardziej skompromitowanych panamistów. Loubet był wówczas ministrem spraw wewnętrznych w r. 1892 i 93.

Posiedzeniu kongresu w r. 1899 przewodniczył Loubet jako prezydent senatu. Głosowanie odbywało się według alfabetu. Gdy przyszła litera „d“, rozległy się w sali okrzyki:

„Dreyfus, Dreyfus!“

Imię Dreyfusa było w pamięci wszystkich. Pod jego hasłem odbywała się elekcya prezydenta.

Przywódca nacyonalistów Deroulé'de oddawszy głos do urny dał znak, że pragnie mówić. Ale dreyfusiści nie chcieli dopuścić do żadnych mów. Dwóch woźnych na rozkaz Loubeta chwyciło Derouléde'a za ramiona i ściągnęło z trybuny. Usłyszano jednak jego słowa, zwrócone do prezydenta:

— Mówią, że pan był Panamistą. Czy to prawda?

Loubet dzwonił nerwowo. Z sali zawołał do niego poseł Lassies:

— Pan jest prezydentem synagogi.

Drumont oddając głos zawołał tylko:

— Precz z żydami!

„Nigdy — kończy Drumont — nie czułem większego uczucia dumy, jak wtedy, gdy sobie mogłem powiedzieć: „Przepowiedziałem przecież to wszystko, co przyjść miało, nieszczęście które żydzi przynieśli Francyi, poniżenie, do jakiego najazd żydowski doprowadził naród niegdyś pierwszy w Europie. Zrobiłem wszystko możliwe dla oświecenia mego kraju“.

* * *

Dzisiaj nadeszła „Echo de Paris“ przynosi enuncyacye księcia pretendenta Wiktora Napoleona w dosłownem brzmieniu. Książę mówił między innemi:

„Czyż można oczekiwać od Izb wyboru męża, stojącego ponad partyami, zdolnego wynieść się ponad kłótnie, kaprysy i uzurpacye parlamentu, umiejącego je stłumić w potrzebie ręką równie bezstronną, jak silną?

I jak nie ubolewać nad dzisiejszem rozbiciem, nad anarchią rządową, nad roztarkami ministeryalnemi, nad chytremi zasadzkami i ziemnemi walkami, gdzie zabiegi osobiste zastępują miejsce idei i programów ze szkodą siły ojczyzny wobec Europy zbrojnej?

Czas już, by powiew jedności i wiary przeszedł przez Francyę.

Jedynie głosowanie ludu bezpośrednie może da potrzebną powagę szefowi państwa, który nie będzie zależnym od żadnego stronnictwa. Jak Pierwszy Konsul i według jego wyrażenia naczelnik państwa powinien być przedewszystkiem narodowym.

I dzisiaj, jak niegdyś po burzach rewolucyjnych, imię napoleońskie, oznacza organizacyę demokracyi, uspokojenie polityczne, religijne i społeczne, zjednoczenie wszystkich stronnictw dla większego szczęścia narodu.

Zmuszony przez wygnanie przebywać poza Francyą od lat przeszło 25, nigdy nie czułem boleśniej jego przykrości, jak w tych czasach niespokoju i gróźb...

Szanując prawa swej ojczyzny, wróg intryg i czczych agitacyj, upominam się o prawa nieprzedawnione każdego Francuza i mam uprawnioną ambicyę oddać moje imię i moją energię na usługi mej ojczyzny.

Jak wspaniała otwarłaby się dla nas przyszłość, gdyby wszyscy patryoci porozumieli się dla odnowienia tradycyi napoleońskiej, pojednania autorytetu z demokracyą i zbudowaniu na tej podwójnej podstawie rządu zgody i czynu (un gouvernement de comoire et d'action).

1863 — 1913

Obrazy świetlne o r. 1863. Komitet obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego przypomina, że we wtorek dnia 21 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędą się w salach czterech szkół odczyty, ilustrowane obrazami świetlnymi o roku 1863. Wstęp na odczyt 10 halerzy. Odczyty wygłoszą:

W szkole na Smoleńsku p. Edward Kozłowski, prof. gimnazyalny, obrazy przedstawi p. Teofil Orszulski, naucz. wydz., w szkole przy ul. Szlak p. Dr Stanisław Kozłowski, prof. gimn., obrazy przedstawi p. Stanisław Michalski, w szkole przy ul. Lubomirskiego p. Józef Gancarczyk, prof. seminaryum nauczycielskiego, obrazy przedstawi p. Franciszek Szczuciński, nauczyciel wydz., w szkole przy ul. Wąskiej p. Dr Stanisław Weiner, prof. gimn., obrazy przedstawią pp. Efroim Fiedler i Leon Silberman, nauczyciele wydziałowi.

Zarazem zawiadamia się, że po bilety na wieczerzę w sali „Sokoła“ po 10 K zgłaszać się można w Wydziale IV. Magistratu (dom Larysza, plac WW. Swiętych L. 6, parter na lewo) do dnia 18 b. m. włącznie, w godzinach przedpołudniowych i popołudniu od 4 do 6.

Pięćdziesięciolecie powstania styczniowego zainaugurowane będzie w Krakowie odczytem Adama Grzymały-Siedleckiego w piątek dnia 17 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali Starego Teatru. Prelegent da obraz i rozwój tematu 1863 r. w powieści, dramacie i liryce polskiej, biorąc za podstawę dzieła Kraszewskiego, Sowińskiego, Asnyka, Jerzego Żuławskiego, Wiśniowskiego, Struga, Życha i zakończy analizą najnowszego utworu Żeromskiego „Wierna rzeka“. Temat i osoba prelegenta, znanego krytyka literackiego, czynią z prelekcyi jedną z atrakcyi obecnego sezonu odczytowego. Po wygłoszeniu swego odczytu w Krakowie prelegent powtórzy go we Lwowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Ceny biletów: 4 K (rząd 1—3), 3 K (rząd 4—6), 2 K (rząd 7—12), 1 K (rząd 13—20). Część dochodu przeznaczono na kolonie wakacyjne dla pracownic, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlowych Krakowa i Podgórza.

Nalepki illuminacyjne ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, wydane staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej pojawiły się w handlach. Nalepki te przedstawiają się niezwykle dodatnio pod względem artystycznym, a jak wiadomo, dochód z nich przeznaczony jest na rzecz weteranów ostatniej walki o niepodległość.

Rozprzedażą zajmuje się w Krakowie Związek Okręgowy (Rynek, Szara Kamienica l. 6, I p.), gdzie też należy się zwracać po większe ilości nalepek — w godzinach od 6 do 8 wieczór.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 33; zachód przypada o godzinie 4 minut 07; długość dnia godzin 8 minut 34.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Antoniego, pojutrze w sobotę św. Pryski.

Kraków 16 stycznia.

Nowa linia tramwajowa. Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęła komisya techniczno-policyjna prace nad badaniem torów tramwajowych na przestrzeni Most III. na Wiśle-Salwator. — W komisyi wzięli udział z ramienia generalnej inspekcyi kolejowej z Wiednia: insp. Juranek i nadinspektor kolejowy Czermak, z ramienia inżynieryi wojskowej przybył major Kleiner, z ramienia policyi Dr Gulkowski, z ramienia krakowskiej dyrekcyi kolejowej nadinspektor Peltz, dyrektor Spółki tramwajowej p. Fischer, członkowie rady nadzorczej Spółki tramwajowej pp. Turski i Dr Gertler, z ramienia magistratu Dr Eminowicz, gminę miasta Krakowa reprezentowali radcy m. Beringer i Maywald.

Komisya po przejażdżce jednym z nowych wozów tramwajowych od Mostu III. na Wiśle aż do Salwatora, wydała opinię co do wytrzymałości i trwałości torów i spisała ze swoich oględzin protokół. Tak tory, jakoteż przewody górne znalazła komisya w należytym stanie.

Otwarcie nowej linii tramwajowej odbędzie się 20 bm., równocześnie z otwarciem III. mostu na Wiśle.

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przewodnictwem r. m. Beringera odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya zwróciła uwagę Magistratu na stosunki panujące w realności dawniej Wołłodkowiczów, mianowicie na budynki tamże stojące, jeden od ul. Pawiej, drugi w ul. Lubicz od strony dworca kolejowego, wreszcie na parkan od strony ul. Lubicz, polecając doprowadzić obecny stan do porządku.

W dalszym ciągu załatwiła Sekcya zgodnie z wnioskami Magistratu sprawę zamiany gruntów z właścicielami posiadłości tzw. „Krajewskie“ na Kazimierzu, oraz sprawę uregulowania hipoteki gruntów potrzebnych na ul. Skawińską. Wkońcu załatwiono jeszcze kilka spraw administracyjnych.

Przyjęcia do gminy. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem radcy miejsk. J. Epsteina posiedzenie Sekcyi V Rady miasta, na którem uchwalono szereg przyjęć do gminy miasta Krakowa.

Sprawę reformy statutu miejskiego odroczono do piątku.

Sprawa upaństwowienia krakowskiej Akademii handlowej. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyi II. i IV. Rady miasta, na którem w imieniu Rady miasta powzięto uchwałę w sprawie upaństwowienia krakowskiej Akademii handlowej.

Następnie odbyło się posiedzenie samej Sekcyi IV., na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski, w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczyciela w szkole św. Jana Kantego, tudzież na posadę nauczycielki w szkole Konarskiego.

Z Teatru miejskiego. Dziś wieczorem wystawiony będzie „Peer Gynt“ H. Ibsena w przekładzie J. Kasprowicza z p. Adwentowiczem w roli tytułowej po cenach popularnych. W sobotę 18 i w niedzielę 19 bm. „Kobieta i pajac“ z p. Mrozowską w roli Conchy Perez.

Schroniska ubogich w Krakowie, Krakowska 47 dla mężczyzn — 51 dla kobiet. W roku ubiegłym korzystało ze schronisk w ciągu roku mężczyzn 1211, kobiet 575, odwieziono do szpitala osób 83, wydano porcyj strawy 200.603.

W obecnej chwili skarżą się Albertanie i Albertanki, którym Magistrat powierzył opiekę nad schroniskami, iż z powodu mrozów i ciasnoty lokalów jest w Schroniskach wielkie przepełnienie. Ubodzy ludzie śpią nietylko na ławach, ale i na podlodze, tak, że w nocnych godzinach niepodobna jest przejść przez salę. Wielka też nędza panuje między nimi z powodu braku ciepłej odzieży.

Albertanie kwestują obecnie w mieście. Oprócz jałmużny w pieniądzach, bardzo upragnioną jest odzież męska, kobieca i dziecinna oraz obuwie i bielizna.

Ze sfer kolejowych komunikują nam: We środę w południe odbyła się w pięknie udekorowanej sali posiedzeń tutejszej dyrekcyi kolejowej uroczystość wręczenia odznaczeń funkcyonaryuszom kolejowym krakowskiego okręgu — w obecności obydwóch wicedyrektorów, radców rządu Dra Hołyńskiego i Szlachtowskiego, naczelników oddziałów, licznego grona urzędników, podurzędników i służby, tudzież rodzin odznaczonych.

Do zebranych przemówił w podniosłych słowach dyrektor kolei Zborowski, a zakończywszy swe przemówienie okrzykiem na cześć cesarza przypiął st. inspektorowi Edwardowi Bielańskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; st. oficyałowi i naczelnikowi stacyi kolejowej w Jaśle, Marcinowi Wróblewskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną; podurzędnikowi kolei na stacyi w Krakowie, Józefowi Reichertowi srebrny krzyż zasługi z koroną, zaś palaczowi ogrzewalni maszyn w Woli Duchackiej, Andrzejowi Stróżowi srebrny krzyż zasługi.

Odczyt Dr M. Lipińskiej laurelki Akademii Paryskiej „O autosuggestyi“, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m., o godz. 4 popoł. w sali Kopernika U. J., staraniem K. F. U. U. J. — Podajemy w krótkości streszczenie tego nader interesującego odczytu.

Chociaż przez długi czas autosuggestya oficyalnie zapoznaną była i wzgardzaną, jednak po wszystkie czasy istniała i miała szerokie zastosowanie:

I. Autosuggestya patologiczna zależy od braku równowagi psychicznej i fizycznej. Chorobliwa wyobraźnia i urojona, udział uwagi i woli.

II. Autosuggestya u osobników zdrowych, jako czynniki kształcenia woli i charakteru. Prawa psychofizyolog., na których opiera się autosuggestya, rola podświadomości, praktyczne zastosowanie autosuggestyi w uzdrawianiu ciała i duszy. Poddawanie czynów i słów, powtarzanie, przyzwyczajenie i odruchowość.

Odłożenie odczytu. Ponieważ aula Uniwersytetu Jagiellońskiego nie będzie do dyspozycyi w dniu 17 b. m., przeto odczyt adwokata Dra Artura Benisa pod tytułem: „Nowela górnicza wobec interesów gospodarczych galicyjskiego górnictwa“ w dniu tym się nie odbędzie. Natomiast odczyt ten wygłosi adwokat Dr Artur Benis w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w piątek dnia 24 b. m., o godzinie 6 wieczorem.

Z karnawału. Dnia 18 b. m. tj. w najbliższą sobotę odbędzie się w salach Starego Teatru bal. „Tow. walki z gruźlicą“, który zapowiada się doskonale, sądząc z zamówień i zgłoszeń się po bilety i zaproszenia.

Komitet z Protektorką Towarzystwa ks Renatą Radziwiłłową na czele — stawi się w komplecie na sali, a tymczasem usilnie pracuje nad zapewnieniem powodzenia zabawie.

Tańce prowadzi p. Karol Dawidowski.

Gdyby kto przez zapomnienie zaproszenia nie otrzymał, zgłosić się zechce do skarbniczki balu hr. Edwardowej Tyszkiewiczowej (Łobzowska 22 — parter) od 10 do 1 rano — która wydaje bilety wstępu na salę i galeryę, oraz zaproszenia.

W piątek popołudniu, a w sobotę przez dzień cały — komitet Panów zajmie się sprzedażą biletów w gmachu Starego Teatru.

Cel balu jasno się tłumaczy i sam za siebie mówi — więc i przekonywać nie trzeba — że instytucya zawiązana w „Tow. walki z gruźlicą“ potrzebuje bardzo gorącego i skutecznego poparcia.

Reduta prasy. Prace komitetu około dalszego uświetnienia reduty prasy, naznaczonej na sobotę 1 lutego, postępują raźno, zwłaszcza co do atrakcyj, jakie będą w tym roku ofiarowane gościom redutowym. Na razie może komitet uchylić tylko rąbka tajemnicy, zawiadamiając iż uprzejmości p. Jadwigi Mrozowskiej zawdzięcza obietnicę jej łaskawego udziału w przygotowującym się programie. Mimo nawału pracy, jaki pociąga za sobą gościna na scenie krakowskiej, znakomita artystka z całą gotowością przyrzekła poprzeć siłą swego talentu i pomysłowości cel humanitarny, na jaki reduta jest przeznaczoną. Szczegóły współudziału p. Mrozowskiej muszą na razie pozostać tajemnicą. Będzie to w każdym razie największa niespodzianka sezonu artystycznego, w jakim Kraków obecnie się znajduje.

Uwagi reportera balowego. Wczoraj więc rozpoczął się ten wielki sezon balowy, pełen kwiatów, pięknych szat i upajających perfum, a rozpoczął go doskonale bal rabczański. Sale Starego Teatru były wczoraj pełne, a stało się to dzięki wytężonej i owocnej pracy komitetu pań z niestrudzoną ks. Lubomirską i p. Chylińską na czele.

Już zaraz po godzinie 10 sala balowa zaczęła się wypełniać licznie przybywającymi gośćmi. Strojne panie, urocze panienki, w otoczeniu tłumu fraków i mundurów wojskowych tworzyły barwny kalejdoskop, tem wdzięczniejszy, że moda tegoroczna dała obszerne pole do bajecznych pomysłów sukien, nieraz wielce fantastycznych, ale odznaczających się powiewnością i lekkością.

Zarówno sala, jak i galerya o godz. wpół do 11 były przepełnione. Przybyli między innymi: Andrzejowa hr. Potocka z córkami, delegat Fedorowicz, rektor Dr Fryderyk Zoll, Ant. hr. Wodzicki, Eks. Jędrzejowicz, wicepres. Dr Szarski, gen. Böhm Ermolli, hr. Mycielski, hr. Franc. Potocki, hr. Szembek, Dr Łepkowski, poseł C. Haller, poseł Dr Łazarski, prof. Rostworowski, generałowie Fornaszari, Kuck z żoną, von Korda Baczyński, von Dorndorf, hr. Stürgkh, dalej dyr. Dr. Paszkowski, rektor Axentowicz, Dr. T. Starzewski, Dr Jakubowski, Dr H. Wielowieyski, r. dw. Ingarden, Dr K. Smolarski i wielu, wielu innych.

Kiedy na sali rozbrzmiały pierwsze tony poloneza, wśród tłumu zebranych otworzyła się powoli wąska ulica, którą długim wężem ruszyły pary. Bal otwierał w pierwszej parze inicyator i twórca kolonii rabczańskiej r. dw. Dr Jakubowski z ks. Lubomirską, w dalszych parach szli: delegat Fedorowicz z prezydentową Leową, komendant korpusu Böhm-Ermolli z p. Chylińską, Eks. Antoni hr. Wodzicki z p. Włodkową, rektor Fryderyk Zoll z hr. Ledóchowską, Eks. Jędrzejowicz z hr. Stürgkhową, wiceprezydent Dr Szarski z jenerałową Kuck, jenerał hr. Stürgkh z hr. Esterhazową, prezydent sądu r. dw. Seidl z p. Łazarską, p. Włodek z hr. Czapską, bar. Götz z p. Maryanową Sokołowską, Franciszek hr. Potocki z hr. Szembekową, jenerał Dworzak z p. Czeczową, Dr Doboszyński z p. Wielowieyską, jenerał Baczyński z hr. Tyszkiewiczową, prof. Hoesick z p. Jakubowską, dalej kolejno szereg dalszy par.

Po oficyalnym otwarciu zabrzmiały tony walca i pod wodzą prof. Dawidowskiego rozpoczęły się tańce. Wtedy można było w całej pełni ocenić piękne suknie pań.

Główne barwy tego sezonu są: różowy, seledynowy i złoty, oraz stosunkowo licznie reprezentowany biały. Wśród powodzi sukien zwracały uwagę między innymi hrabianki Potockie, z których jedna miała lekką, różowo-białą suknię, zdobną girlandami róż u dołu, pani Kossakowa mł. piękna suknia żółta, przybrana koronkami, hr. Platerowa suknia biała ze srebrem, pokryta tiuniką fraise, hr. Esterhazy, czarna tiulowa z koronkami, hr. Dobrzensky, różowa, pokryta gazą z aplikacyami białemi i perełkowemi, hr. Stürgkh, suknia lilla, zdobna niebieskim haftem, panna Rzewuska, biała jedwabna, przybrana niebieskiemi wstążkami, Warszawianka panna Dworżaczek, biała stylowa empire, Dr Zakrzewska, biała z tiuniką, panna Starzewska wdzięczna biała, p. Łazarska, biała jedwabna, zdobna koronką perłową, prof. Zollowa, biała jedwabna z narzutką seledynową, pokrytą koronkami, p. Jaugustynówna, suknia koloru brzoskwiniowego, przybrana srebrem, p. Kaczmarska, różowa, przybrana białemi koronkami, Uderska, czarna tiulowa na białym spodzie, Szabelska, seledynowa ze złotym pancerzykiem, Muczkowska, lila z stalowym narzutem tiulowym, Wdowiszewska, seledynowa z białą gazą, Dr Zopotowa złota jedwabna, Bilewska, czerwona bramowana futrem, Pachońska, suknia tiule, Massarówna, różowa z narzutem seledynowym zdobnym frendzlą, Szludrówna suknia biało-niebieska i wiele innych równie pięknych i uroczych.

Ramy sprawozdania balowego nie pozwalają niestety na ich wyliczenie.

Grzmiały mazury i hołupce, płynęły wdzięczne walce „aż do białego rana“, do kadryla pierwszego stanęło przeszło 100 par. Swit dopiero przypomniał, że czas, tak jak mnie, na „czarną“ i do domu. Szczęśliwsi poszli wypoczywać, mniej szczęśliwsi do pracy, aby przyjść tak, jak ja, przeżywać jeszcze raz doznane wrażenia. Mazur — ten mazur, to taniec! A więc do soboty na balu Towarzystwa walki z gruźlicą!

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa Strzelców krakowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 10-tej rano w sali Strzeleckiej. — Gdyby Zgromadzenie to dla braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się w tym samym dniu i miejscu drugie Zgromadzenie ogólne z niezmienionym porządkiem dziennym o godz. 11 przedpoł., bez względu na ilość obecnych członków.

Na porządku dziennym tego Zgromadzenia ogólnego będzie: 1) Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej 1) Uchwalenie budżetu na rok 1913. 3) Wnioski członków.

Z Krakowskiego Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych. VI. posiedzenie sekcyi dla spraw seminaryów naucz. odbędzie się dnia 17 stycznia we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali kursu IV. A. semin. naucz. żeńsk. (Podwale 5 II p.)

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu, 2. sprawa reformy Semin. (Postanowienia ogólne, przygotowanie, nauczyciele). 3. Art. I, II i V. statutu Ref. Dr Mikulski, 4. Dyskusya, 5) Wnioski i interpelacye.

I. Koło T. S. L. im. E. Orzeszkowej w Podgórzu zawiązało komitet w celu urządzenia wielkiej zabawy karnawałowej na dochód Koła. W skład komitetu weszli najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa podgórskiego. Koło ma nadzieję, że publiczność nie pozostanie obojętną, lecz ze względu na krytyczne położenie Towarzystwa, licznym udziałem poprze jego zabiegi.

Pożar. Wczoraj o godz. 8 wieczorem wybuchł w sieni domu przy ul. Grodzkiej l. 9 pożar. Zajęła się mianowicie paka ze słomą, od której zajęły się drzwi. Zawezwana straż pożarna ogień po kilku minutach akcyj ugasiła.

Świętokradztwo. W kościele OO. Karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej skradł nieznany sprawca z ołtarza w bocznej kaplicy 4 sznurki korali, 3 srebrne pozłacane wota w kształcie serc i mały krzyżyk złoty. Zawiadomiona o kradzieży policya śledzi za sprawcami.

Kradzież 1000 K. Policya lwowska zawiadomiła tutejszą, iż niejaki Jarosław Zeman, rodem z Czech skradł Katarzynie Łuczko 1000 K i zbiegł w kierunku do Krakowa.

Pogoda. Dnia 15 stycznia termometr doszedł od — 14.5 do — 8·1 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 747·2 mm, — termometru — 16·7 C, wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 16 stycznia Ciepłota najwyższa — 11·2° Cels., najniższa — 13·7° C, Ciśnienie powietrza 693. — Kierunek wiatru wschodni. — Prognosa: pogoda. — Wiatrów niema.

Kronika zamiejscowa.

Slub w Żywcu, a król Ferdynand. W czasie uczty po ślubie arcyks. Mechtyldy z ks. Olgierdem Czartoryskim, przybył do zamku w Żywcu kuryer króla Ferdynanda bułgarskiego z podarunkami dla młodej pary. Kuryer przywiózł dla panny młodej cenną bransoletę, dla pana młodego wielką wstęgę orderu Aleksandra. — Ks. Czartoryski przed samym wybuchem wojny bawił w gościnie u króla Ferdynanda w Sofii.

Żydowski wyzyskiwacz. Piszą do nas z Tarnowa:

Pisaliśmy przed paru dniami o fatalnej gospodarce kierownika ruchu tramwajowego żyda; obecnie donieść możemy o skutkach tej gospodarki. Przemęczeni konduktorzy tramwajowi, którzy zwolnieni ze służby o godz. 10 wieczór, stanąć muszą przy motorze przed godz. 6 rano, zupełnie są ze sił wyczerpani, jeżeli zaś który z nich zachoruje i uda się do lekarza miejskiego, ten uprzedzony przez kierownika ruchu uważa chorego za „symulanta“, polecając mu „natrzeć słabe nogi“ jakąś maścią i pełnić dalej służbę. Trzeba słuchać, bo p. kierownik zawyrokował: „kto dłużej niż trzy dni będzie chorował, dostanie nogą w... plecy!“

Skutki takiego postępowania nie każą na siebie czekać. Dnia 14 b. m., zasłabł nagle podczas jazdy przy motorze jeden z takich niby symulantów i odwieziony został karetką ratunkową do szpitala, drugiego zaś sam lekarz miejski tamże wysłał.

Może powołane czynniki zechcą w tę sprawę wejrzeć i wziąć w obronę biedny, niesumiennie wyzyskiwany personal tramwajowy. — Tramwaj jest ponadto jednotorowy, a gdyby znów motorowy nagle z przemęczenia zasłabł, łatwo zdarzyć się może nieszczęście w czasie

wymijania się wozów, lub na wąskiej a ruchliwej ulicy Wałowej.

Prawa publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1912/13 I i II klasie prywatnego gimnazyum realnego dla dziewcząt konwentu S. S. Urszulanek w Tarnowie.

Żydzi w Królestwie się organizują. Trzecia z rzędu resursa rzemieślnicza dla żydów powstała w Królestwie Polskiem. Założyli je syoniści naprzód w Łodzi, potem w Częstochowie, a obecnie w Radomiu. Częstochowska resursa żydowska wyszła przez pośrednictwo znanego Towarzystwa międzynarodowo-żydowskiego „Ica", rozporządzającego milionami po baronie Hirszu, o pożyczkę 10.000 rb na założenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Tragiczny zgon uczonego polskiego. W Warszawie zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Oto przybyły tam z Odessy profesor tamtejszego uniwersytetu, doktór botaniki Franciszek Kamieński, wpadł pod koła wozu, które zmiażdżyły mu obie nogi, a następnie wskutek szybkiego postępu gangreny, zmarł na rękach lekarzy.

Zmarły był czynnym członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz wielu innych towarzystw naukowych. — Wczoraj złożono do grobu rodzinnego w Powązkach zwłoki tego rzadkiej szlachetności człowieka, wybitnego uczonego polskiego.

Ze świata.

Polski ślub kapletowy w Biarritz. Francuskie dzienniki donoszą o błazeńskim ślubie, jaki odbył się temi dniami w Biarritz.

P. Marya Spokorny z Warszawy wyszła za mąż za p. Stefana Malinowskiego i z tej okazyi odbywają się takie fety, że całe Biarritz jest poruszone. Między innemi sprowadzono z Warszawy około pięćdziesięciu gości weselnych specyalnym pociągiem, co musiało wcale niezłe kosztować. — Wprawdzie w takich czasach wyrzucać bajońskie sumy, było tylko odegraniem wobec cudzoziemskich spekulantów roli „polskich magnatów" jest zwykłem sobie błazeństwem.

Choroby umysłowe w Niemczech. Liczba chorych umysłowo podnosi się w Niemczech z roku na rok. Wynosiła ona w Prusach w przeciągu lat 1881—1890 : 34 781, 1891—1900 : 57.191 i podniosła się w następnym dziesięcioleciu jak następuje: 73.955, 78.704, 88.892, 92.720, 98.000, 103.355, 108.721, 113.381, 125.181, 127.914. Z chorych podlegało leczeniu w r. 1910 było 71.277 mężczyzn i 56 637 kobiet. Jeżeli się wliczy osoby chore nerwowo, to cyfra r. 1910 wynosiła będzie 143.075. W r. 1910 liczyło się 16 871 epileptyków, 3489 cierpiących na histeryę (874 mężczyzn, 2615 kobiet), 3674 na neurastenię, 314 na chorea, 436 na tabes; morfinistów było 241 mężczyzn i 108 kobiet.

Ostatni omnibus. Ubiegłej soboty potoczył się przez ulice Paryża ostatni konny omnibus. Data ta zamknie w historyi komunikacyi paryskiej długi okres królowania staroświeckiego pojazdu, którego początki sięgają czasów Ludwika XIV, kiedy to skonstytuowała się spółka, której jednym z administratorów był Pascal. Pięć lat temu pojawiły się w Paryżu pierwsze omnibusy automobilowe t. zw. autobusy, które w przeciągu kilku lat zmieniły charakterystyczne dla Paryża wehikuły.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. W miejsce gen. br. Krobatina, mianowanego ministrem wojny, szefem sekcyi ma zostać — jak donoszą z Wiednia — dotychczasowy dowódca brygady wojsk ruchu (Verkehrstruppen) m. p. Leopold von Schleyer, jego zaś miejsce zajmie gen. m. Wacław Tertain, dotychczasowy dowódca 13 bryg. górskiej. Zastępcą szefa ministra wojny zostanie gen. kaw. Franciszek Rohr, generalny inspektor wojsk obrony krajowej.

Rosyjska wojskowa szkoła lotnicza przeniesiona została do Odessy. Odkomenderowani do niej oficerowie będą się ćwiczyli na aparatach tylko w Rosyi wyrabianych.

Pułk kolejowy w Hiszpanii został świeżo utworzony z dawniej istniejących samodzielnych batalionów. Będzie on liczył razem 8 kompanij liniowych i 4 kompanie zakładowe. Do tych kompanij zaliczeni zostali wszyscy kolejarze, należący jeszcze do wojska. Na wypadek strajku kolejowego zostaną oni natychmiast powołani do szeregów.

Ze świata katolickiego.

Hołd biskupowi Ruszkiewiczowi. Onegdaj w salonach hr. Rogera Łubieńskiego w Warszawie zebrało się przeszło 100 osób, które zgromadziły się w celu okazania hołdu, czci oraz uznania, jakiem cieszy się w najszerszych kołach inteligencyi i obywatelstwa stolicy archidyecezyi warszawskiej J. E. X. biskup sufragan Kazimierz Ruszkiewicz, obecny jej administrator.

Na zebranie to przybyli członkowie kapituły warszawskiej i łowickiej, wielu proboszczów parafij warszawskich, przedstawiciele ciała profesorskiego seminaryum warszawskiego i duchowieństwa miejscowego wogóle, ale znajdowali się tu także członkowie władz Tow. Kredytowego Ziemskiego Towarzystw: naukowego, opieki nad zabytkami przeszłości, miłośników historyi, przedstawiciele prasy i t. d.

Wiadomości kościelne.

W Sodalicyi Maryańskiej Studentek, odbędzie się w piątek dnia b. m., o godz. 7, odczyt p. Maryi Kowalskiej p. t. „Patryotyczna działalność Skargi". — Koleżanki z poza Sodalicyi mają wstęp wolny. (Starowiślna 3).

Swięto Jordańskie. (Bohojawlenije) przypada b. r. w niedzielę, t. j. dnia 19 b. m.

Po rannem nabożeństwie rozpocznie się Suma o godz. 10, a po ukończeniu tejże około godz. 11·30, wyjdzie procesya na planty, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Kazimierza Rogoyskiego zwyczajnym profesorem uprawy roli i roślin na Uniwersytecie w Krakowie.

Składki. Na weteranów z r. 1863: p. Leokadya Wielowieyska 10 K.

Na Zakład w Pawlikowicach: X. W. Grochola 20 K, p. Leokadya Wielowieyska 10 K, p. Wanda Ramułtowa 6 K.

Na Zakład p. Żurowskiej: p. Leokadya Wielowieyska 10 K.

Dla chorego na gruźlicę inżyniera: N. N. 1 K, Bolesław Żardecki 5 K, Zarząd szkoły w Leśnicy 3 K, Helena Szymańska 2 K, Stanisława Lichaczewska 2 K, Wojnarska 2 K, Sn. 1 K.

Na dar Chełmski: Zarząd Kółka rolniczego w Gliniku 8·90 K.

Na fundusz prasy katolickiej: Marcin Wojnar 1 K.

Na dar Grunwaldzki: Marcin Wojnar 1 K.

Na szpital OO. Bonifratrów: Marcin Wojnar 1 K.

Na T. S. L.: G. Włodykowie z Rudnika 2 K zamiast życzeń świątecznych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Peer Gynt", poemat dram. w 5 aktach H. Ibsena, przekład J. Kasprowicza, muzyka Edw. Griega. Ceny popularne.

Piątek. „Posażna wdowa".

Sobota. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Kobieta i pajac".

Poniedziałek. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny popularne.

Wtorek. „Lici liście z drzewa..." Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania 1863 r.

Środa. „Lici liście z drzewa...".

Czwartek. „Leci liście zdrzewa...."

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 17, sobota 18 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.". (2 wykłady).

Poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Doc. Uniw. Jag.: Dr Ludomił Sawicki: „Przyrodzone siły Polski". (2 wykłady).

Sroda 22, czwartek 25, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (7 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od piątku dnia 10 bm. do soboty dnia 18 bm.: 1) Dramat „Monte Christo", osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg od 3 bm.). 2) „W Alpach", zdjęcie z natury. 3) „Doświadczenia wytrzymałości metali", naukowe. 4) „Kuryer wojskowy", dram. ameryk. 5) „Książę Pan", zabawna komedya. 6) „Bokser", humoreska. 7) „Najnowszy Przegląd Tygodn.".

Codziennie od 4 do wpół do 11. Niedziela od 3 do 11.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Otwarcie XVII wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka". Wystawy „Sztuki" mają dobrą tradycyę i są zawsze interesującym przeglądem naszego dorobku artystycznego. To też liczne było grono ludzi interesujących się naszem malarstwem i rzeźbą, którzy pospieszyli, by obecnością swą uświetnić otwarcie tegorocznej wystawy. — Odbyło się ono punktualnie o zapowiedzianej godzinie. Wśród obecnych zauważyliśmy: Hr. Ludwików Morstinów, Franciszków Potockich, hr. Helenę Morstinównę, pp. Turno, Gostkowskich, Eks. hr. Antoniego Wodzickiego, p. K. M. Morawskiego, hr. Romana Morstina, prof. Bieńkowską, p. Boznańską, pp. Hoesicków, p. Rubinsteina, pp. Weisów, Axentowiczów, Filipkiewiczów, Dębickich, Michalików, Jachimeckich, p. Dunikowskiego, Kamockiego, Mehoffera, Józefa Czajkowskiego i reprezentantów prasy.

Wystawa przedstawia się bardzo zajmująco. Wśród wystawionych prac wymienić należy przedewszystkiem krajobrazy prof. Fałata, Stan. Czajkowskiego, Filipkiewicza, Kamockiego, prof. Weissa, portrety prof. Axentowicza, p. Boznańskiej, W. Jarockiego, Mehoffera, Sichulskiego itd.

W jednej z tylnich sal gmachu rozmieszczone są prace p. Eli Nadelmana, Kubisty z Paryża. Interesujące są one, zwłaszcza pod względem patologicznym.

Organizatorowie wystawy zwrócili baczną uwagę przy grupowaniu dzieł na harmonijne ich zestawienie co przy dekoracyi sali bardzo ładnie się przedstawia. Ładny jest również afisz XVII wystawy „Sztuki", projektowany przez Karola Maszkowskiego.

Obszerniejszy feljeton o tegorocznej wystawie zamieścimy niebawem.

Naszego Domu pisma tygodniowego ilustrowanego dla kobiet numer ostatni zawiera: „Czem stała się biblioteka w Ameryce", Rok 1912", „O dobrą książkę", „Nasza Hela" listy do młodej Polki", E. Żmijewskiej i L. Kotarbińskiej. Odpowiedzi czytelniczek na „Wezwanie do kobiet polkich o strój bez zbytku". Pierwsza współdzielcza pracownia ubiorów kobiecych i dziecinnych. „Rady dla matek", „Umiejętność życia", „Wskazówki hygieniczne". Powieść Maryi Rodziewiczówny „Barbara Tryźnianka i baron Orczy", „Wierna kobieta". Okruszyny gospodarskie. Wskazówki praktyczne i porady. Przepisy dobrych gospodyń. Obficie ilustrowany dział mód, strojów i robót kobiecych. Administracya, Kraków, Bonerowska 12. Dla czytelniczek „Głosu Narodu" prenumerata zniżona, w Krakowie 3·40 K, na prowincyi 3·75 K kwartalnie.

„Przyjaciela Dzieci", pisma ilustrowanego tygodniowego dla młodzieży numer ostatni zawiera: „Skauting dla młodzieży", „Dziwy przyrody: krokodyle i kajmany", „Odkrycia i wynalazki: motor słoneczny", „Z historyi ołówka" Dyakowskiego. Powieść Walerego Przyborowskiego „Rycerz bez skazy i trwogi" (Ks. Józef Poniatowski), „Niech żyje cesarz" obrazek z wojny w roku 1812. St. Gębarskiego. „Swiatek dziecięcy", dodatek tygodniowy dla młodszej dziatwy zamieszcza bajeczki, opowiadania i pogadanki. — Numer zdobią liczne ilustracye. — Administracya: Kraków, Bonerowska 12 — kwartalnie K 3·50.

„Swiat" w Nr 1 i 2 z r. b. przynosi artykuły: „Maksymalizm rosyjski i posybilizm polski" Bol. Koskowskiego, „Przy kotle austryackiej Walpurgi" (listy z Bałkanu) Tadeusza Micińskiego, „Godziny historyi", „Ryciny z przed stu lat", „Powiśle Warszawy", „Nasi artyści" (Wł. Skoczylas), „Muzeum jaskiniowe", powieści: J. Weyssenhoffa „Gromada", Zofii Rygier-Nałkowskiej „Róża Palatynu", E. M. Della „Szlakiem orła", „Z pieśni bułgarskiej" P. Sławejkowa, liczne artykuły pomniejsze z literatury, sztuki i życia, około stu ilustracyj, wśród których zwraca uwagę serya karykatur parlamentarnych Sichulskiego oraz złączony z Nr 2 ilustrowany miesięcznik pt. „Przegląd sportowy".

„Poradnika teatrów i chórów włościańskich" numer grudniowy ukazał się obecnie i zawiera: wiersz Władysława Bełzy, p. n. Wilia, tudzież artykuły Dra Ad. Fischera, Francuski teatr i średniowieczny, Jul. Saloniego, Z zapomnianej karty, Frans. Kruczkowskiego, Z zapisków reżysera. W dziale „Ocen i sprawozdań" znajdujemy recenzye pióra J. M. i Alfreda Ujejskiego. Bibliografia, korespondencye i obfita kronika dopełniają zeszytu.

Nowe książki.

Jerzy Bandrowski. Osaczona i inne nowele. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Str. 215.

Ignacy Nikorowicz. Jan Kiszoski. Powieść. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego. Str. 204.

Ks. Ewaryst Nawrowski. Przez złotolistny gaj. Nowe poezye. Poznań 1912. Nakładem księgarni św. Wojciecha. Str. 212.

Jerzy Moszyński. List otwarty do Tadeusza Cieńskiego, prezesa Rady Narodowej. Str. 26.

Dział ekonomiczny.

W sprawie hodowli cebuli.

Piszą do nas z Ropczyc:

Wielkie zainteresowanie obudził wśród ropczyckiej ludności, zajmującej się oddawna hodowlą cebuli, zapowiedziany na parę dni przed Świętem Trzech Króli referat p. A. Kurowskiego, prof. szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Dostosowana do warunków lokalnych treść referatu, spowodowała wielki napływ słuchaczy, znakomity zaś sposób wykładania świetnego znawcy ogrodnictwa tak rodzimego jakoteż i zagranicznego — przykuł uwagę zebranych. Referent zaznaczył, że wróciwszy niedawno z podróży naukowej do Niemiec i Francyi, dokąd go wysłał Wydział Krajowy, który pragnie, aby cztery miliony koron, wydawane corocznie w Galicyi na zakupno nasion, pozostały w kraju — pragnie teraz pracować w tym kierunku.

Próby porobione w niektórych okolicach, gdzie ludność zajmuje się hodowlą jakiegoś warzywa — wypadły wprost świetnie, jak np. w Zawadzie koło Dębicy z hodowlą nasienia cebuli t. zw. „siwki". Radził, by i w Ropczycach, znanych w kraju z hodowli cebuli, produkowano ją jeszcze we większej ilości, a przedewszystkiem, aby zajęto się produkcyą nasienia cebuli. Gdy zaś pokazało się z odpowiedzi obecnych, że już produkują „siwkę" dla własnego użytku — wtenczas prelegent gorąco zachęcał, by zaczęto produkować siwkę na sprzedaż i to w jak największej ilości. Wskazując na m. Erfurt, gdzie z produkcyi niektórych warzyw rozwinęła się hodowla nasion, znanych pod najlepszą marką w handlu światowym, udowodnił obecnym słuchaczom, że uprawa nasienia cebuli na dwóch morgach może rocznie przynieść najmniej 3500 kor. czystego dochodu.

W dyskusyi nad referatem A. Kurowskiego zabrał głos ks. Kan. Kopernicki, proboszcz z Zawady koło Dębicy i omówił sprawę organizacyi sprzedaży cebuli. Zbiwszy zarzuty, jakieby mogli podnosić krótkowidzący dotychczasowi handlarze, włóczący się po kraju z towarem, mały zysk przynoszącym, wykazał, że przy składnicach towarowych, jakich już mamy mnóstwo, dadzą się urządzić magazyny na cebulę, ceny zaś hodowcy uzyskają o wiele większe, niż dotąd otrzymywali. Można też będzie otrzymać subwencyę na zakupno potrzebnych narzędzi.

Pod koniec przemówił kandydat adwokacki, p. Liwo, który podziękował gorąco obydwom referentom. W zamian za to obiecał p. A. Kurowski, że na wiosnę jeszcze raz przybędzie, poda hodowcom cebuli szczegółowe wskazówki i pożyczy potrzebnych narzędzi.

Uczestnik.

Interwencya mocarstw u Porty.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 stycznia.)

Wiedeń. (Tel. pryw.) Oficyalna wiadomość, że wręczenie noty kolektywnej mocarstw nastąpi dzisiaj, dotychczas nie potwierdziła się.

Popołudniowy „Tagblatt" donosi z dobrze poinformowanej strony, że wręczenie noty nastąpiło dzisiaj popołudniu.

Ambasadorowie pod wodzą ambasadora austro-węgierskiego Pallaviciniego przybyli do tureckiego ministra spraw zagranicznych i przedłożyli notę kolektywną. Nota ta udziela Porcie rady, aby do przedstawień mocarstw się zastosowała, bo inaczej znajdzie się bez pomocy mocarstw, zwłaszcza bez oparcia finansowego. Zarazem nota zwraca uwagę, że nowa wojna może ujemnie wpłynąć na stosunki w Azyi Mniejszej. Mocarstwa domagają się, aby Turcya zrezygnowała z Adryanopola, oraz aby sprawę wysp egejskich oddała pod decyzyę mocarstw. Związek bałkański oczekiwać będzie wyniku tej interwencyi.

Nota zbiorowa.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Wręczenie noty przez mocarstwa spodziewane jest lada dzień. Wedle ostatniej informacyi tekst noty uległ zmianie. Nie będzie ona utrzymana w formie żądania, lecz mocarstwa udzielą Turcyi rady w sprawie Adryanopola.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Konstantynopola donoszą, że Porta oczekuje dziś interwencyi mocarstw. Notę wręczy ambasador austro-węgierski Pallavicini, a następnie jeden pod drugim, każdy z osobna z ambasadorów zjawi się z tymsamym tekstem noty u ministra spraw zagranicznych.

Demonstracya flotowa.

Kolonia. (Tel. pryw.) Półurzędowa „Koeln. Ztg" donosi, że państwa trójprzymierza nie wezmą udziału w demonstracyi flotowej pod Konstantynopolem. Wedle informacyj nota ambasadorów jest zredagowana w tym kierunku iżby pozostawić mocarstwom wolną rękę do działań w razie odmownej odpowiedzi Turcyi na notę mocarstw.

Rokowania pokojowe. — Echa z Bałkanu.

Prąd pokojowy górą.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z Konstantynopola donoszą, że wskutek zecydowanej postawy mocarstw, prąd pokojowy bierze w opinii publicznej i u rządu coraz to więcej górę.

Związek bałkański cofa się.

Paryż. (Tel. pryw.) „Matin" otrzymał z Londynu wiadomość, że delegaci bałkańscy na razie postanowili cofnąć zamiar wręczenia Porcie noty państw bałkanskich. Uchwała ta bowiem została źle przyjęta przez mocarstwa.

Niepewność delegatów państw bałkańskich.

Londyn. (Tel. pryw.) Stanowisko delegatów państw bałkańskich jest niezdecydowane. Uchwalili oni, że w cztery dni po wręczeniu noty rozpoczną się działania wojenne, gdy tymczasem dotychczas pozostają niezdecydowani. Fakt, że delegaci tureccy nie przyjęli zaproszenia na obiad, ani u ambasadora niemieckiego, ani austryackiego, świadczy, że delegaci nie są pewni czasu swego wyjazdu z Londynu.

Londyn. (Tel. pryw.) Delegaci państw bałkańskich dziś odbyli posiedzenie, na którem uchwalili zaczekać na wręczenie noty mocarstw Porcie, poczem dopiero przedsięwezmą nowe kroki. Po konferencyi delegaci odbyli naradę z ambasadorami.

Jonescu nie wyjeżdża.

Londyn. (Tel. wł.) Min. rumuński Jonescu na zaproszenie mocarstw pozostaje jeszcze kilka dni w Londynie. W tutejszych sferach panuje optymistyczne zapatrywanie na stan sprawy.

Przyrzeczenia rumuńskie.

Paryż. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą z Rumunii, że rząd rumuński zamierza za spełnienie jego żądań terytoryalnych złożyć przyrzeczenia następujące: 1) Rumunia gotowa jest uczestniczyć finansowo w budowie kolei od Bułgaryi do morza Egejskiego i od Dunaju do morza Adryatyckiego. 2) Rumunia gotowa jest zawrzeć dogodne traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi, a nawet zawrzeć z niemi unię celną. Rumunia kładzie nacisk, aby co się tyczy kolei serbskiej, kolej ta szła od Krajowej do Kragujewacza, zaś kolej bułgarska od Sistowej do Nikolujos.

Serbia dała wreszcie satysfakcyę.

Belgrad. (T. B.) Jak z Prizrendu donoszą, — wczoraj o godz. 10 przed południem wywieszono w uroczysty sposób chorągiew na konsulacie austryacko-węgierskim. Tuż przed oznaczonym terminem zjawił się oddział wojska serbskiego pod komendą oficera i ustawił się przed budynkiem konsulatu. Konsul Prochaska zjawił się w galowym mundurze, otoczony personalem konsulatu i wydał kawasowi znak do wywieszenia chorągwi. W chwili, kiedy chorągiew wywieszono, komenderujący oddziałem oficer i oddział przy odgłosie muzyki złożyli przepisane honory. Na tem uroczystość się zakończyła. — Wnet potem konsul Prochaska złożył wizytę komendantowi wojsk serbskich.

Smiały atak turecki.

Ateny. (Ag. at.) Ubiegłej nocy krążownik turecki „Medżidże" przy panującej mgle zdołał niepostrzeżenie przejechać przez linię naszych kontrtorpedowców, krążących pod Dardanellami.

Wczoraj w południe zjawił się „Medżidże" pod Syra i bombardował magazyn prochu i skład węgla, jednakże bez rezultatu. Tylko zakłady elektryczne zostały uszkodzone, tak, że brama miejska nie była wieczorem oświeconą. Krążownik pomocniczy „Macedonia", który od 8 dni stoi w porcie, aby naprawić ster, został zaskoczony ogniem „Medżidżi", który oddał do „Macedonii" 15 strzałów armatnich. Komendant obawiając się, że kanonada może uszkodzić okręt, kazał „Macedonię" w porcie Syra na razie (!) zatopić. Wysadzona z niego na ląd załoga, obsadziła wybrzeże, by utrzymać porządek. „Medżidże" w międzyczasie odpłynął w kierunku ku Azyi Mniejszej. Przy ostrzeliwaniu składu węgla 2 osoby tam zajęte, zostały zabite. Inne okręty floty tureckiej nie opuściły cieśniny morskiej.

Utarczki na liniach Czataldży.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) „Sabah" donosi, że pod Czataldżą przyszło do walki między wojskiem tureckiem a bułgarskiem. Wyniku i szczegółów walki dotąd niema.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 stycznia.)

Wybory we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Wybory rozpoczęły się od rana. Walka zapowiada się dosyć żywo. Koło ratusza stoją grupy agitatorów z tablicami. Głosowanie odbywa się w 14 salach. Głosować ma 15.800 wyborców. Udział rano był słaby.

Do południa oddano 7000 głosów przeważnie żydowskich. Charakterystycznem jest, że żydzi kreślili chrześcijan z listy. Gdy chrześcijanie to spostrzegli, zaczęli kreślić żydów. Ukazała się także lista chrześcijańsko-społeczna zupełnie bez żydów. Wybory skończą się o godzinie 7-mej. — Skrutynium potrwa kilka dni.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W parlamencie panuje dzisiaj żywy ruch między posłami. Komisya finansowa zebrała się o godzinie 11 przed południem. Na początku socyaliści zrobili wielką awanturę o to, że do udziału w konferencyi stronnictw w sprawie planu finansowego ich nie zaproszono.

Poseł Diamand postawił wniosek udzielenia votum nieufności prezesowi komisyi. Wniosek ten po wyjaśnieniach pos. Urbana i Zaleskiego odrzucono. Pos. Miklas wniósł projekt podatku od szampanu w wysokości 50 h. — 2 K od butelki. Popołudniu kontynuowano obrady dalej.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było z początku lepsze, potem na wiadomość o bitwie morskiej turecko-greckiej kursy spadły.

Lipienki będą wywłaszczone.

Berlin. (Tel. pryw.) Obrońcy właścicielki Lipienek wręczono urzędowe zawiadomienie, że rząd zażalenie przeciwko Lipienkom odrzucił i uznał wywłaszczenie przeciwko Lipienkom za uzasadnione.

Tak samo, jak u nas.

Kielce. (Tel. pryw.) „Gazeta Kielecka" oblicza, że jedna trzecia część nieruchomości w mieście należy do żydów, przeto miasto coraz bardziej ulega zażydzeniu.

Ku czci Kraszewskiego.

Odessa. (Tel. pryw.) Odbył się tu wczoraj obchód ku czci Kraszewskiego, urządzony staraniem „Lutni". W obchodzie wzięła udział cała kolonia polska w Odessie.

Pogotowie rosyjskie.

Londyn. (Tel. pryw.) „Daily Telegraph" potwierdza wiadomość o ukazie carskim, zarządzającym zatrzymanie dalsze żołnierzy, którzy jeszcze w październiku r. ub. odsłużyli swą służbę wojskową.

Wielki książę Michał pod kuratelą.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ogłoszony dziś manifest cara zwalnia wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza z obowiązków regenta, nałożonych manifestem z 14 sierpnia r. 1904 na wypadek śmierci cara przed pełnoletnością następcy tronu. Ukaz cara zarządza kuratelę pod przewodnictwem cara nad majątkiem i osobą wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza. Zarząd pieniędzmi i nieruchomością księcia obejmuje zarząd apanaży.

Nieudałe uprowadzenie.

Odessa. (Tel. pryw.) Podczas świąt Bożego Narodzenia st. st., gdy małoletni milioner Bliżyński powracał do domu ze swym opiekunem Teodorowem około godz. 3 nad ranem, napadło nań kilku zamaskowanych bandytów, którzy chcieli go uprowadzić. Na krzyk napadniętych nadbiegła policya, która napastników przyaresztowała, a wśród nich, jak się okazało była i matka jego, której z powodów nieporozumień rodzinnych odebrano wychowanie dziecka i odsunięto od zawiadowania olbrzymim majątkiem.

Przed wyborem prezydenta.

Paryż. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się trzeci próbny wybór prezydenta Francyi. Ponieważ kandydaci Pams i Poincaré przy głosowaniu otrzymali prawie równą ilość głosów, a nie ma widoków, aby ten stosunek się zmienił, możliwe jest, że wyłoni się trzecia kandydatura.

Znów pomyłka mobilizacyjna.

Paryż. (Tel. pryw.) Wczoraj rezerwiści, pochodzący z Ville de France tuż nad granicą niemiecką otrzymali rozkaz stawienia się do swych pułków na jeden dzień do Reims. Okazało się, że zaszła pomyłka, wytoczono surowe śledztwo.

Budżet portugalski.

Lizbona. (Tel. pryw.) Rząd przedłożył budżet na rok 1913/14 Izbie deputowanych. Deficyt wynosi 37.200.000 franków, co wywołało wielkie wzburzenie.

Chiny przeciw Mongolii.

Petersburg. (Tel. pryw.) Do „Now. Wrem." telegrafują z Mukdenu, że rząd chiński zakończył formowanie nowej mieszanej brygady przeznaczonej na ekspedycyę wojskową do Mongolii. Juanszikaj zatwierdził utworzenie w jednej miejscowości na pograniczu Mongolii głównego zarządu intendentury, który ma za zadanie zaopatrywać ekspedycyę wojskową dla Mongolii. W Mandżuryi zaprowadzona została powszechna służba wojskowa wobec spodziewanej wojny z Mongolią z wiosną roku bieżącego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Izabela Szembekowa z Młoszowej, Mieczysław Sikorski z Warszawy, Roman Komar ze Lwowa, Marya Klonowska z Sosnowca, Kazimierz Moszczeński ze Lwowa, Józef Lachs z Bytomia, Adolf Leinkram z Wiednia, Roman Kuryłowicz ze Lwowa, Dr Ryszard Urbanik z Tarnobrzega, Radca Dworu Artur Herbst z Wiednia, Adamowie Dziedziccy z Klimontowa, Anna Rajterowa ze Lwowa, Witold Zalewski z Warszawy, Adolf Urich z Wiednia, Ksawery Zolański z Warszawy, Rudolf Barsony z Budapesztu, Norbert Wechsler z Wiednia, Michał Juffe ze Lwowa, Ignacy Swerak z Wiednia.

L. 4233/912
III. a.

Obwieszczenie.

W ślad obwieszczenia Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z dnia 25 grudnia 1932 L. 150878/12 wydanego w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 21. grudnia 1912 L. 37794/3, którem to obwieszczeniem podano do publicznej wiadomości, że zatwierdzone wspomnianym reskryptem ministeryalnym projekta nowych normalnotorowych kolei elektrycznych w Krakowie wraz z dotyczącymi planami i opisami zostały wyłożone dla stron interesowanych w Biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. w Krakowie do przeglądnięcia, celem ewentualnego wnoszenia zarzutów, podaje się ponownie do publicznej wiadomości, że zarzuty co do powyższego projektu można wnosić w ciągu dalszych dni do Magistratu lub pisemnie albo ustnie przy rozprawie komisyjnej dla rewizyi trasy generalnego projektu, która odbędzie się w dniu 16 stycznia 1913 r o godz. 9 rano i w dniach następnych w sali posiedzeń Magistratu krakowskiego.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 8 stycznia 1913 r.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.